

IUSTITIA

NA DOBRY POCZĄTEK

Komisja Europejska: strażnik czy grabarz traktatów?

Ostatnie kilka miesięcy znów były intensywne w zakresie dotyczącym praworządności. Dotyczyło to głównie postanowień polskiego Krajowego Programu Odbudowy i zawartych w nim warunków przywrócenia praworządności w Polsce. Negocjacje między polskim rządem, prezydentem a Komisją Europejską zostawiły gdzieś z boku prawo, które stało się zakładnikiem, albo może nawet ofiarą polityki. Dwa numery wcześniej pisałem o kamieniach milowych, o których mówiła w Parlamencie Europejskim przewodnicząca KE *Ursula von der Leyen*. Mogły być one różnie rozumiane, ale nawet przy próbie ich optymistycznej interpretacji nie będą w stanie przywrócić praworządności. Dlaczego? Nie rozwiązują problemu pierwotnego, jakim jest Krajowa Rada Sądownictwa. Zostawiają więc zupełnie z boku wykonanie orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Trybunału Sprawiedliwości UE, które przekreśliły możliwość funkcjonowania takiego upolitycznionego organu w systemie wymiaru sprawiedliwości.

Sejm przyjął kolejną ustawę o Sądzie Najwyższym (która to już z kolei w ostatnich latach?), znów według projektu prezydenckiego¹. Przy okazji dobito kolejny targ ugrupowania *Zbigniewa Ziobry* i Prawa i Sprawiedliwości. Dzięki poparciu zmian ustawy i odrzuceniu poprawek Senatu, *Ziobro* uzyskał zgodę na wybór członków upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa na kolejną kadencję. Składałem te rzeczy jak puzzle, bo obie aktywności to klasyczny podział łupów, Krajowa Rada Sądownictwa będzie *Ziobry*, a Sąd Najwyższy z nową Izbą Odpowiedzialności Zawodowej przypadnie Prezydentowi. Prezydent jest teraz „dobrym policjantem” dla KE, a Komisja udaje, że tej gry nie widzi. Efekt będzie taki, że przy współpracy z *Małgorzatą Manowską* powołają kogo będą chcieli do „niezależnego” sądu dyscyplinarnego. To już jest traktowanie wymiaru sprawiedliwości jak spółek skarbu państwa, gdzie dzieli się stanowiska według stref wpływów. Senat próbował poprawić prezydencki projekt, zyskało to nawet wsparcie Komisarza ds. Sprawiedliwości *Didier Reyn-*

derdsa. Jednak po podpisaniu polskiego KPO, wróciła stara szkoła sejmowych głosowań i Sejm poprawki Senatu odrzucił, a Prezydent ustawę podpisał. Komisja Europejska została z polskim KPO jak z wekslem bez pokrycia.

Historia tego projektu pokazuje krótkowzroczność działań Komisji Europejskiej. Komisja wybrała sobie pewne fragmenty z licznych orzeczeń TSUE i tylko co do nich negocjuje. W efekcie daje Polakom trochę praworządności, choć z tych okrucich nie da się złożyć na nowo praworządnego państwa. To tak jakby powiedziała, że we wtorki będą niepolityczne sądy, a w pozostałe dni tygodnia radźcie sobie sami. Komisja Europejska jest ślepa na orzeczenia ETPCz, a nawet swoje stanowisko zawarte w innych sprawach prowadzonych przed TSUE. Przecież już przesądzono, że każdy neo-sędzia w SN nie spełnia warunku sądu niezależnego, ustanowionego zgodnie z prawem². Okazuje się jednak, że na tym etapie politycznych rozmów nie jest to dla KE problem warty uwagi. Sąd Najwyższy – najważniejszy sąd w Polsce – będzie nadal upolitycznionym organem, a godząc się na dalsze funkcjonowanie neo-KRS, godzi się na to, że wkrótce będzie to całkiem upolityczniony organ, który z sądem nie będzie miał wiele wspólnego. Unia Europejska, która miała mieć wyższe standardy od państw-członków Rady Europy, wyższe niż te zapisane w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, godzi się na to, by funkcjonował organ nieuznawany przez ETPCz. Ale z drugiej strony, nie ma się co dziwić, skoro ta sama KE postanowiła w ogóle nie egzekwować orzeczenia wydanego z jej inicjatywy przez TSUE 15.7.2021 r. Uznała też, że orzeczenia TSUE nie muszą być od razu wykonywane, wystarczy, że Polska zgodzi się łaskawie na ewentualne ich respektowanie w przyszłości. Zgodziła się przecież w KPO na stworzenie pewnej wątpliwej ścieżki przed nie wiadomo jakim organem – nie wiemy bowiem jaki będzie skład Izby Odpowiedzialności Zawodowej. Izba ta dostanie do tego czasu na rozpoznanie spraw zawieszonych sędziów do czerwca 2023 r.!!! Do tej pory przyjmowało się, że orzeczenia TSUE działają od razu i wywołują bezpośrednie skutki. Już nawet polski SN uznał, przy swoim zwykle bardzo ostrożnym podejściu, że ID nie jest sądem, nie uznaje ich orzeczeń od początku jej funkcjonowania³, sądy powszechne przywracające *Juszczyszyna*, *Tuleye*,

¹ Zob. <https://www.iustitia.pl/4464-list-stowarzyszen-sedziowskich-do-ke-parlamentu-europejskiego-komisji-libe-w-sprawie-kluczowych-problemow-sadownictwa>

² Wyrok ETPCz z 22.7.2021 r. w sprawie *Reczkowicz* przeciwko *Polsce*, Nr sprawy 43447/19; wyrok ETPCz z 8.11.2021 r. w sprawie *Dolińska-Ficek i Ozimek* przeciwko *Polsce*, skargi Nr 49868/19 i 57511/19, Legalis; wyr. ETPCz z 3.2.2022 r. w sprawie *Advance Pharma sp. z o.o.* przeciwko *Polsce*, skarga Nr 1469/20, Legalis; post. TSUE z 14.7.2021 r., C-204/21; wyr. TSUE z 15.7.2021 r., w sprawie *Komisja Europejska* przeciwko *Rzeczypospolitej Polskiej*, C-791/19, Legalis. Takie też stanowisko co do neo-sędziów IKNiSP SN KE reprezentowała przed TSUE na rozprawach przeciwko *Polsce* w dniach 28 i 29.6.2022 r.

³ Uchwała trzech połączonych Izb z 23.1.2020 r., BSA I-4110-1/20, OSNC 2020/4, poz. 34, podobnie w uchwale SN(7) z 2.6.2022 r., I KZP 2/22, sn.pl.

Główna do pracy też tak pojmują skutki orzeczeń TSUE i ETPCz. Tak też pojmują sprawę TSUE, co wynikało z pytań sędziów TSUE na rozprawie w dniu 28.6.2022 r. Przedstawicielka polskiego rządu dr Sylwia Żyrek odpowiedziała, że nie ma wiedzy, dlaczego te orzeczenia – czyli zabezpieczenie TSUE z 14.7.2021 r. i wydane na ich podstawie orzeczenia polskich sądów – nie zostały wykonane. Zabrakło odwagi, by pełnomocniczka polskiego rządu powiedziała wprost – my nie honorujemy orzeczeń TSUE i polskich sądów, nas przekonują tylko argumenty siły, a nie prawa. Tymczasem KE, strażnik traktatów, mając narzędzia w postaci orzeczeń TSUE, które sama sobie wypracowała zgodziła się oddać los zawieszonych sędziów w ręce nowego tworu IOZ. Twór ten stworzył ten sam polityk, który odpowiadał za wcześniejsze zmiany systemu dyscyplinarnego. Nie pojmuję jak można było uznać, że zaszła w nim realna przemiana, a nie jest to próba „ogrania” instytucji europejskich.

Kamienie milowe, nie przekonują tak samo, jak tłumaczenie się Pani Przewodniczącej w Parlamencie Europejskim, który żądał od niej wyjaśnień. Nikt już chyba nie wie, co będzie przez Panią Przewodniczącą traktowane jako spełnienie kamieni milowych. Czy będzie to samo uchwalenie tej pozorankiej ustawy, wznowienie procesów co do zawieszonych sędziów, czy może ich przywrócenie do orzekania np. w czerwcu 2023 r. Pani Przewodnicząca nie pamięta i chyba nie docenia posłów Zjednoczonej Prawicy, oni jak chcą to naprawę potrafią działać błyskawicznie. Z dnia na dzień są w stanie zawiesić sędziego na 30 dni, w ciągu kilku dni są w stanie zdemolować procesem legislacyjnym praworządność w Polsce. To nie są jednorazowe strzały, to jest zaplanowane, systemowe rozmontowanie praworządności. Ostatnie wybory do KRS są tego potwierdzeniem. Perspektywa roku to dla

sędziów nieorzekających od kilkuset dni ogromna wyrwa w ich życiu zawodowym.

KE jest też powolna w sprawach, które sama zainicjowała. Wstrzymała postępowanie przeciwnaruszniowe co do Trybunału Konstytucyjnego, który zakwestionował porządek unijny. W najlepszej funkcjonuje bliźniacza do Izby Dyscyplinarnej – Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych – oczko w głowie Pana Prezydenta. Przypomnijmy to taka izba, która może zmienić każdy wyrok wydany w tym kraju i od której orzeczenia zależy ważność wyborów parlamentarnych i prezydenckich. Tu widać jak w soczewce jak w całości funkcjonuje praworządność, możemy mieć całkiem przyzwoite sądy w Polsce, wydadzą wyrok w I instancji, po kilku latach, będzie on prawomocny, bo wyrok wyda sąd II instancji, ale na końcu zostanie on unieważniony, bo mamy polityczny organ o nazwie Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. Do tego nowa ustawa zwiększa jej kompetencje. Komisja Europejska tego nie widzi, albo udaje, że nie widzi. Rozdźwięk między jasnymi wypowiedziami europejskich trybunałów a działaniem Komisji pokazuje, że prawo składane staje się ofiarą polityki. Pewnym optymizmem napawają ostatnie wypowiedzi Przewodniczącej KE Ursuli von der Leyen i wiceprzewodniczącej KE Věry Jourové, że polski KPO nie spełnia wymogów kamieni milowych.

Rządy prawa, wspólna sprawa⁴ – pod tym hasłem sędziowie w Polsce spotykają się z obywatelami. Oby to przesłanie trafiło do Komisji Europejskiej.

Prof. UŚ dr hab. Krystian Markiewicz
Prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”

⁴ Zob. <https://rzadyprawa.pl/>



**IGOR
TULEYA**

**zawieszony
18 listopada 2020**

**ŻĄDAMY
PRZYWRÓCENIA DO PRACY
NIEZALEŻNYCH SĘDZIÓW**



IUSTITIA
Stowarzyszenie Sędziów Polskich

www.iustitia.pl